

Kwiaty z Bożego Ogrodu

Bezpłatny dodatek — wychodzi raz w tygodniu

Redaktor: Bonifacy Chmielewski

Nr. 9.

Chojnice, dnia 1. III. 31.

Rok 2.

Ewangelja

Ewangelja na niedzielę II postu:

Mat: XVII 1 — 9.

W on czas wziął Jezus Piotra i Jakóba i Jana brata jego i wprowadził ich na górę wysoką osobno i przemienił się przed nimi: a oblicze jego rozjaśniało jako słońce, a szaty jego stały się białe, jako śnieg — A oto się im ukazali Mojżesz i Eljasz z nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr rzekł do Jezusa: Panie dobrze jest nam tu być. Jeśli chcesz; uczyniay tu trzy przybytki: tobie jeden; Mojżeszowi jeden i Eljaszowi jeden. — Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich. — A oto usłyszeli głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły; w którym sobie dobrze upodobałem; jego słuchajcie. A usłyszawszy uczniowie; upadli na twarz swoją; i bali się bardzo. I przystąpił Jezus i dotknął się ich i rzekł im. Wstańcie; a nie bójcie się: A podniósłszy oczy swe nikogo nie widzieli; jeno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry przykazał im Jezus; mówiąc. Nikomu nie opowiadajcie widzenia; aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

Przemień mnie, Panie

Panie, dobrze jest nam tu być
W Twoim na ziemi przybytku,
Gdzie możemy zbawienie pić,
Doznać dla duszy pożytku.

Do kościoła Swego mnie wiedz,
Pozwól się w Tobie przemienić,
Przez Sakrament zrzucić żądz śniedz,
Naucz mnie łaskę Twą cenić!

W tabernakulum trwasz, Panie nasz;
Synu Boży, tak miły!
Więc przed Tobą padam na twarz,
W walce z grzechem daj siły.

Ty, co rzekłeś „nie bój się, wstań“,
Daj, by mi w duszy jaśniało!
Cierpieć naucz, siecz, pal i rań,
Niech mnie przemieni Twe Ciało.

Duszę uczyni bielszą nad śnieg,
Godną, by wejść do Syjonu.
Ty żywota wytknij mi bieg,
Do szczęśliwego wiedz zgonu.

B Chmielewski.

Nauka

Ubiegłej niedzieli słyszeliśmy Ewangelję św o trzykrotnem kuszeniu Pana Jezusa przez szatana na puszczy. Za trzecim razem zaniósł Go; jak wiemy; na wysoką górę; z której ukazał Mu wszystkie królestwa świata i zawezwał Go: „;to wszystko dam tobie; jeśli upadłszy uczynisz mi pokłon“. Dzisiaj

sza Ewangelja św ponownie nam P Jezusa na górze ukazuje „abyśmy dobrze baczyli na różnicę; jaka między jedną a drugą górą zachodzi: Tamta góra szatańska, — ta, góra Tabor; góra Chrystusowa. Tam poniżył się zbawiciel tak dalece; że pozwolił, On Bóg Najświętszy, nawet szatanowi zbliżyć się do Siebie, kusić „aby okazać „że stał się nam równym we wszystkim oprócz grzechu“, tu, ten jedyny raz w Swojem życiu ziemskim, uwielbia Swoje Ciało, zlewając nań chwałę Boskiego Majestatu: My za Chrystusem iść mamy a daj nam wszystkim Boże, dojsć na górę Tabor, gdzie skazitelne to ciało ma się również przemienić i „przyoblec nieskazitelność i to śmiertelne przyoblec nieśmiertelność“. Mamy iść za Chrystusem na Tabor „ale baczmy, gdyż niebezpieczeństwo tu wielkie, abyśmy się nie pomylili i na górę szatańską nie zaszli; gdyż omyłka byłaby straszna. Rozważmy w tym celu pokrótce niektóre okoliczności Przemienienia się Chrystusowego.

Opowiada nam Ewangelja św; że Pan Jezus sześć dni przed Swem chwalebny Przemienieniem na górze Tabor zapowiedział uczniom Swoim; że trzeba Mu będzie niezadługo pójść do Jeruzalem aby tam cierpieć zniewagi i męki i ponieść śmierć okrutną. Słyszając to Piotr, począł „;Go strofować“ i mówić. „Boże cię uchwaj, Panie; nie przyjdzie to na cię“. A Chrystus Pan zgromił go. „;idź precz szatanie! jesteś mi zgorszeniem, iż nie rozumiesz; co jest Bożego; ale co jest ludzkiego“. I w dalszym ciągu poucza uczniów swoich. „;jeśli kto chce za mną iść, niech sam siebie zaprze; weźmie krzyż swój; a naśladuje mię“. Aby ich zaś przygotować na to straszne poniżenie, jakie Go oczekiwało i którego świadkami być mieli, chciał im wprzód chwałę i majestat Swoj okazać. W kilka więc dni potem „;wziął Jezus Piotra, Jakóba i Jana brata jego i wprowadził ich na górę wysoką osobno i przemienił się przed nimi“. I czemuż to uczynił, czemu powiadając Swą mękę i śmierć wkrótce potem cudownie się przemienia wobec uczniów Swoich? Chciał Pan Jezus pokazać, że nawet On; Bóg — człowiek; choć przeznaczony do najwyższej chwały nie miał do niej wejść, póki by aż do ostateczności nie został poniżony, póki by pierwej nie poniósł tak strasznych męk i tak okrutnej i haniebnej śmierci; że i oni zatem i my wszyscy wśród naszych cierpień i prac pocieszać się mamy, że one niejako są drabiną, po której do nieba wstępować nam trzeba: Trzeba nam koniecznie samych siebie się zaprzeć szym nosić, a kidyś podobnej do Jego chwały; podobnego chwalebnego przemienienia się ciało naszych spodziewać się możemy. Gdy lekarstwo gorzko smakuje, matka je słodzi; aby dziecko do zaży cia tegoż zachęcić i mniej przykrem mu je uczynić. Tak też i Zbawiciel; ukazując uczniom chwałę; która ich czekała, zachęca ich — a tem samem i nas wszystkich. abyśmy chętnie i ochoczo cierpienia tego żywota ziemskiego znosili i tak krzyż nasz za Nim dźwigając „;tak jak On przez krzyż do nieba

zdawali jeżeli razem z Nim kiedyś przemienić się chcemy. Droga cierpień, droga krzyża oto jedna z dróg prowadzących na górę Chrystusową.

Pan Jezus wziął z Sobą na górę Tabor trzech Apostołów. Piotra, Jakóba i Jana, czemu nie wszystkich? Czy ci świątobliwsi byli, lepsi od innych? — Nie! I inni poświęcili się Chrystusowi na służbę owszem, żaden z nich nie zaparł się Go, jako Piotr. Czy wierniejsi? Trudno to powiedzieć, bo wszyscy Apostołowie, oprócz nieszczęśliwego Judasza; wszystko co mieli Chrystusowi oddali. siebie i łódzie dla Niego porzucili, wszyscy śmierć za wiarę w Chrystusa ponieśli. Więc nie dla tego tych trzech wybrał Zbawiciel, jakoby doskonalsi byli lub większymi odznaczali się cnotami, lecz jedynie z łaski Swojej; Bóg nie jest obowiązany dawać nam łaskę i pomoc Swoją na nasze zawołanie, lub ze względu na nasze zasługi; o bo nieraz mniej godni daleko większe łaski odbierają. a na pozór doskonalsi a w rzeczywistości nawet doskonalsi, pozbawieni ich są, ażeby zdobywali się na pokorę. Wielki grzesznik może serdecznym żalem pozyskać bardzo hojną łaskę Boską, a mniej winny, ale za to winy nie żałujący, po zostaniu w swej oziębłości. Daje nam Bóg łaskę do zbawienia naszego tak koniecznie i nieodzownie potrzebą, lecz jedynie przez wzgląd na zasługi Syna Swojego, Jezusa Chrystusa; a udziela nam jej tam obficie, im goręcej o nią prosimy i im wierniej z nią współpracujemy. Prośmy więc Boga gorąco o Jego łaskę, wierząc niezłomnie, że On; według słów św. Pawła. „daje łaskę tym, którzy o nią proszą”, a pilnie baczmy, abyśmy z otrzymanych ani jednej nie uronili, — oto dalsza wskazówka jak sobie przy wstępowaniu na górę Chrystusową poczynić mamy

A oto im się ukazali Mojżesz i Eljasz z Nim rozmawiający. Mojżesz wódz ludu izraelskiego, który ogłosił prawo ludowi; Eljasz, prorok góry Karmelu który najgorliwszym się o zachowanie tego prawa okazał, — wśród nich Chrystus, który to prawo uzupełnił a w pobliżu Jego uczniowie; którzy toż udoskonalone prawo świata ogłaszają byli powołani! I znowu się uczmy; że chcąc wstąpić na górę Chrystusową i doczekać się chwalebnego przemienienia trzeba nam krzyż za Nim; jako Przewodnikiem na nie, wiernie, bo „nie każdy który mi mówi. Panie; Panie; wnijdzie do królestwa niebieskiego, tylko ten który czyni wolę Ojca mego”. A tę wolę jak najbardziej, jak najszczegółowiej Chrystus nam głosił: Tak oczywista, sama z siebie wynikająca prawda jakoby nawet samemu Piotrowi jasną nie była. On po ziemsku jeszcze Pana swego kocha, dla tego widząc Go w niebieskiej chwale i jej widokiem nad wszelkie pojęcie zachwycony i uszczęśliwiony, wzdycha do niej, pragnie jej i woła. „Panie; dobrze nam tu być. Jeśli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki. Tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eljaszowi jeden — nie wiedząc co mówił” dodaje św. Łukasz i św. Marek. I zdawaćby się mogło, jakoby przeszkodzić mu w niej chciał gdyż. „gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył je. A oto głos z obłoku mówiący. Ten jest Syn mój miły, w którym sobie dobrze upodobałem, jego słuchajcie! A usłyszawszy uczniowie padli na twarz swoją i bali się bardzo”. I czemuż się bali, czemuż się przerazili głosem Boskim? O prawdopodobnie dla tego; że czując bliskość Majestatu Bożego; odczuli równocześnie niedoskonałość swoją, poznali jak niskimi i jedynie ziemskimi jeszcze były ich uczucia i pragnienia. Byli już jako by w niebie, ale teraz widzą, że serca ich jeszcze nie były dostatecznie przygotowane, że zamało zasług dla nieba położyli, że nie we wszystkim jesz-

cze swego Boskiego Mistrza słuchali, nie we wszystkim za Jego głosem i przykładem chodzili. Takimi uczuciami przejęci padli na ziemię i nie śmiali czu podnieść, aż poki Jezus w zwykłej już postacie nie przystąpił do nich i nie rzekł: „Nie bójcie się!” Nauka stąd dla nas; że niedosyć nieba tylko pragnąć, lecz że przez wykonywanie przepisów na niebo nam pracować trzeba. Niedosyć katolikiem się zwać, trzeba i życiem iście katolickim tego szczytnego imienia godnym się okazywać.

„A gdy zstępowali z góry przykazał im Jezus mówiąc. Nikomu nie powiadajcie widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie”. Dla czegoż to zalecenie? O to dla tego, aby w tem; jak na każdym kroku i we wszystkich uczynkach Swoich, dać nam dowód swej wiekłej pokory. O tak; bracia drodzy choćby nam się zdawało; że jak najskrupulatniej we wszystkim wolę Bożą pełniemy choćbyśmy razem z Pawłem św. aż do trzeciego nieba byli zachwyceni, nie omieszkajmy nigdy razem z nim przyznać się z pokorą, że sługami nieużytecznymi jesteśmy. Pokora ta najmilsza Bogu cnota ona fundamentem wszelkich innych cnot, bez niej prawdziwa cnota istnieć nawet nie może.

Idźmy więc, choć to stroma i wąska ścieżka, za Zbawicielem naszym; Jego śladami postępujemy na górę Bożą. idźmy za nią drogą krzyża, drogą wąską zana nam Jego nauką, Jego przykazaniami a w pokorze serc naszych niezachwianie polegajmy na wszechmocnej łasce Bożej i „nie bójcie się”, lecz ufajmy niezachwianie; że za jej pomocą omiśniemy górę szatańską a dojdziemy i wstąpimy na górę Chrystusową, na której szczycie niewypowiedziane wielkie czeka nas wesele i radość bez końca; a my przez całą wieczność powtarzać będziemy zgodnym chórem z niezliczonymi rzeszami Aniołów i Świętych. „Dobrze nam tu być”.

Oddanie się Bogu

Nie chcę się więcej sprzeciwiać Twojej woli,
Panie! z pokorą Tobie się oddaję,
A chociaż serce tak krwawo zaboli,
W boleściach serca Twą dobroć wyznaję:

Nie wiem; dla czego nawiedzasz mą duszę;
Serce i ciało strapieniem, chorobą;
Lecz to wiem dobrze, że cierpieć tu muszę,
Aby przez boleść połączyć się z Tobą:

Nie wiem; dla czego, lecz wiem doskonale;
Że ojcem jesteś; że kochasz; że zbawiasz;
A wierząc mocno, nie troszczę się wcale,
Czy do mnie szczęściem, czy krzyżem przemasz
(wiasz

Chcesz, bym z szczerością; wiarą i ochotą
Ciągnął to życie; ciężko jakby w pługu;
Chcesz, bym cierpieniem, miłością, prostotą
Z przewinien moich wypłacił się długu.

Jeśli mnie karzesz, ach; wiem; zem zasłużył;
Karz, pokąd zechcesz oszczędz na wieki,
A choćbyś życia pielgrzymstwo przedłużył,
To racz przedłużyć i łaskę opieki.

Choć się już wszystkie nadzieje rozbiły,
A urok życia jak mgła się rozplątał,
O panie, wesprzyj omdlałe już siły;
Abym w tej walce nędznie nie zaginął.

Lecz jeśli cierpię nie za przewinienia,
Łączę mą boleść z zasługą Twojej męki,
A krzyż mój, Panie, jak krzyż poświęcenia
Przyjmuję wdzięcznie z Ojca mego ręki.

List pasterski J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity wileńskiego

JE Ks Arcybiskup Metropolita Wileński; Romuald Jałbrzykowski; wydał do wiernych swej archidiecezji list pasterski w sprawie Kongresu Eucharystycznego, jaki się odbędzie w roku bieżącym w Wilnie i innych miastach archidiecezji.

„Chrystus Pan przepowiada Apostołom i uczniom swoim ucisk i różne udręczenia, a jednocześnie wskazuje im zbawielną, niezawodną pomoc; do daje im pociechy i otuchy. „Na świecie ucisk mieć będziecie ale ufajcie — jam zwyciężył świat (Jan 16;33), „A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata“ (Mat 28; 20). O tem powinniśmy pamiętać zawsze we wszystkich przeciwnościach naszych; jakie przeżywać nam się trafia. Całe społeczeństwo nasze w obecnych czasach powojennych uskarża się na rozstrój i zamęt a ci i inni na zniechęcenie do pracy i do życia. Człowiek człowiekowi zamiast być bratem i przyjacielem; częstokroć jest wilkiem i wrogiem. Przyczyn tego zła wyraźnie nie widać a jednak jest niedobrze; ogólne obniżenie życia duchowego, rozstrój społeczny znieprawienie woli — to osłabienie serca; słowem anemja, czyli niedokrwistość duchowa panują niemal powszechnie: Wyraźnie zaczyna zagrażać społeczeństwu naszemu przedwczesny uwiąd starczy; paraliż społeczny i zanik sił; czyli śmierć duchowa Ci i owi działacze zalecają różne tymczasowe zabiegi; które mają zło i biedę materialną usunąć; ale te półśrodki nie wiele pomogą; są niewystarczające. Społeczeństwo nasze więcej chore duchowo, niż materialnie, niedomaga. Potrzebna też gruntowna i poważna kuracja duchowa, konieczny nawrót społeczeństwa do zasad chrześcijańskich — wzajemnej miłości i sprawiedliwości; potrzeba się otrząsnąć z wszelkiej samowoli i swawoli i wszelkiego bezprawia, potrzebny naszemu społeczeństwu zastrzyk ożywczy ducha Chrystusowego: Chciałoby się wołać głosem wielkim na cały kraj słowami proroka z odpowiednią zmianą: „Nawróć się Izraelu do Pana Boga swego“ (Oz 14; 2). „Chrystus Pan po to przyszedł na ten świat; abyśmy żywot mieli i obfiej mieli“ (Jan 10;10).

Chrystus Pan jest lekarzem naszych dusz i najpewniejszym doradcą. On to ustawicznie mówi do nas z tronu eucharystycznego słowami Mędrca Pańskiego: „Kochanie moje być z synami człowieczymi (Przyp. 8; 31), stamtąd wzywa nas: „Pójdźcie do mnie wszyscy; którzy pracujecie i obciążeni jesteście; a ja was ochłodzę“ (Mat. 11, 28), tu daje obietnice wielkie. „Jam jest chleb żywota... Kto pożywa ciała mego i pije moją krew; ma żywot wieczny“ (Jan 6; 48. — 55). Na tron eucharystyczny stale nam wskazuje Kościół; jako na najpewniejszą ucieczkę i niezawodne lekarstwo: Z tego to względu urządzane są kongresy eucharystyczne wszechświatowe; krajowe; jak np. w Poznaniu w roku ubiegłym i diecezjalne. Idźmy i my tą drogą. Kochamy nasz kraj, pragniemy, aby było nam lepiej: O tyle z pewnością będzie w kraju lepiej; niż jest dziś o ile sami będziemy lepsi. Poznajmy swe błędy, otrząsnijmy się z nich szczerze, nawiążmy serdeczną łączność z Jezusem Eucharystycznym przez częste a godne przyśpieszanie do Najśw Sakramentu; własnym przykładem starajmy się zachęcać nasze rodziny i otoczenie i przyjaciół. Na bezwstydną występki publicznych gorszycieli; różnych bezbożników; sekciarzy wywrotowców; rozpustników itp wrogów Kościoła

Świętego odpowiedzmy publicznym hołdem Chrystusowi Królowi, urządzmy nasz diecezjalny Kongres Eucharystyczny w Wilnie; w naszej świątyni Ostrobramskiej w dniach 8, 9 i 10 maja br. Dajmy tem dowód, że nie chcemy ulegać żadnej chwiejności i poiwieczności religijnej, lekkości przed względami ludzkimi że pragniemy mieć śmiałość naszych przekonań, wyraźny i mocny charakter religijny; katolicki.

Świadczyć to będzie o naszej miłości wierności i całkowitem oddaniu się Chrystusowi Panu. Niech Ta, co w Ostrej świeci Bramie, Marja Najświętsza pod której opieką ten Kongres odbyć zamierzamy zaprowadzi wszystkich naszych diecezjan; nawet dotychczas błądzących, na łono miłości Chrystusa Eucharystycznego, a Św Stanisław Biskup Męczennik, Patron bazyliki wileńskiej, niech sprawi swym przykładem i wstawieństwem abyśmy od tej pory zawsze występowali, jako wierni; mężni, wzorowi i dzielni obywatele kraju, jako szczerzy wyznawcy Chrystusowi. Ukochani w Chrystusie Diecezjanie! w miarę sił i możliwości postarajcie się współdziałać z myślą przewodnią tych kongresów eucharystycznych a z pewnością ubogacie się duchowo i przyczynicie się do rozszerzenia pokoju Chrystusowego w Królestwie Chrystusowem.

U stóp Jezusa

Jestem u Ciebie — Jezu kochany,
Ja, Tve niewdzięczne — grzeszne stworzenie.
Ja, nędzny pielgrzym; życiem znękany,
U Ciebie tylko znajdę wytchnienie.

Przed Tobą zawsze — zawsze stroniłem;
Znać Cię nie chciałem w zamęcie świata.
Za grzeszną złudą tylko goniłem,
I tak w ślepotcie spędziłem lata:

Milsze mi były świata uciechy, —
Jam pił z kielicha szal namiętności.
W sercu nie znałem błogiej pociechy,
Ani anielskiej świętej radości.

Lecz Tyś był zawsze ze mną; o Panie,
Tyś chodził za mną — wszędzie mnie szukał.
Lecz próżne było Twoje wołanie,
Milczałem, kiedyś do serca stukał.

Lecz świat mnie zawiódł — zawiedli ludzie;
Nie dali tego — czego pragnąłem.
Widzę, żem uległ szalonej złudzie,
Ze nad przepaści brzegiem stanąłem:

Rozpacz, zwątpienie — te wrogie moce;
Duszę mą w sidła swe opętały,
Jak groźne burze — jak ciemne noce;
Tak nadwątloną srodze miotają.

Lecz czas zawrócić — gdyż nie tu droga,
Gdyż nie tu radość — szczęście pokoju.
Idę do Ciebie — do mego Boga;
By po tym ciężkim odetchnąć boju.

A Ty mnie, Jezu; przebaczysz winy,
Wszak liłościwe posiadasz serce.
Wszak Ty zbłąkane ratujesz syny;
By nie ginęły w życia rozterce.

Przybylski, naucz.; Nadole

Zapolona świeca

W roku 1894 odprawiał pewien bogaty Amerykanin podróż po Anglii. Przybył też do miasta Dublina i zwiedził ulice w których mieszkali ludzie najbiedniejsi. Spozobiegłszy przy jednej z nich otwarty kościół, wszedł do niego. Zaraz po nim weszła do kościoła stara; uboga kobieta i udała się wprost przed ołtarz Matki Boskiej, zapaliła przy-niesioną ze sobą świecę i poczęła się modlić gorąco. Wszystko to zwróciło uwagę Amerykanina; począł się jej pilnie przyglądać a po jakimś czasie; zbliżywszy się do niej; zapytał.

— Powiedźcie mi proszę, dlaczego podczas modlitwy waszej zapalacie świecę?

— Aby mnie Matka Boska prędzej wysłuchała — odrzekła kobieta.

Amerykanin zadowolił się narazie jej odpowiedzią i dalej ją obserwował. Po upływie jakiegoś czasu znowu się jej zapytał.

— Czy wierzycie naprawdę w to; że was Matka Boska wysłucha?

— Naturalnie, że w to silnie wierzę: Matka Boska zawsze mnie dotąd wysłuchiwała.

Przejęty silną wiarą kobiety, Amerykanin cofnął się, aby jej w modlitwie nie przeszkadzać: Gdy jednak upłynęło dość dużo czasu, a kobieta nie z mniejszą żarliwością modliła się odezwał się do niej po raz trzeci.

— Proszę, nie gniewajcie się o to na mnie; że wam przeszkadzam w modlitwie i znowu zapytuję o co też tak gorąco Matkę Boską prosicie?

— Dlaczego miałabym się gniewać? Miałam syna bardzo dobrego, przed kilku laty pojechał do Ameryki, żeby się czegoś dorobić. Od tego czasu zapomniał widać o mnie, bo ani słówkiem się nie odezwał, a przecież jestem pewna, że gdyby wiedział w jakiej żyję nędzy z pewnością by mi pomógł. Codzień więc proszę Matkę Boską, żeby mi dała znać o mnie, gdzie jestem i jak jestem opuszczoną. Matka Boska zrobi to z pewnością; jak tylko nadejdzie czas po temu.

— Co, Jan Gadon? To mój najlepszy przyjaciel. Dziś on bogatym człowiekiem, ma bardzo dużo zajęć, dlatego wrócić obecnie nie może; ale prosił mnie, abym się wszędzie wypytywał o matkę jego; a gdy ją znajdę żebym ją zabrał ze sobą do Ameryki. Jakże się cieszę, że was tak niespodzianie znalazłem, pojedźcie matko ze mną do Ameryki?

To rzekłszy, uściskał serdecznie jej dłoń.

— Pojadę panie. A co wszakże się nie omyliłam gdy mówila, że Matka Boska mnie wysłucha? Teraz jednak muszę Jej podziękować zanim wyjdę z kościoła. — Od tej chwili skończyła się niedola pobożnej matki. Amerykanin zajął się nią jakby własną matką, a wracając do Ameryki, zabrał ją ze sobą i zawiózł szczęśliwie do syna.

Katakumby

W średniowieczu Katakumby poszły w zapomnienie z wyjątkiem coemeterium św Sebastjana. — Dopiero w połowie XV wieku członkowie akademii rzymskiej odszukali niektóre krużganki. Do większego jednak zainteresowania się Katakumbami przyczynił się wypadek, a mianowicie; gdy 31 maja 1578 roku pod robotnikami, pracującymi przy via Salaria nagle zapadła się ziemia pod nogami i

ujrzeli podziemia pokryte malowidłami, wówczas to zajęto się odkopywaniem katakumb: Prawdziwym odkrywcą Rzymu podziemnego stał się malarz; Antonio Bossio; któremu słusznie dano miano Kolumba katakumb — Prace przez niego rozpoczęte, prowadzono niezmordowanie przez następne wieki aż do ostatnich czasów; kiedy to dzięki poparciu papieża Piusa IX; Leona XIII; oraz papieskiej komisji dla archeologii chrześcijańskiej katakumby przywrócono do pierwotnego stanu:

Dziś katakumby stoją otworem dla pobożnych pielgrzymów, a także dla badaczy historii Kościoła: Katakumby są jakby otwartą księgą; na której wiedza kościelna i historyczna znajduje potężne oparcie: — Dotychczas zostały odkryte i gruntownie zbadane i opisane następujące katakumby.

1) Św Kaliksta; przy via Apia: Tutaj między innymi znajdują się groby biskupów z trzech pierwszych wieków; grób papieża Sykstusa II, św Cecylii, papieża Kajusa. Obok są też zw kaplice Sakramentów z wizerunkami Chrztu i Eucharystji:

2) Naprzeciw Katakumb św Kaliksta znajdują się coemeterium Praetextata, gdzie spoczywają szczątki najstarszego syna św Felicjy Januarego odznacza się bogatą ornamentacją i pięknymi mozaikami.

3) W coemeterium ad catacumbas; gdzie jest grobowiec św Sebastjana, odkryto wizerunek Dobrego Pasterza; narodzenia Chrystusa Pana z najstarszym wizerunkiem kolorowym żółtka betlejemskiego — Dekoracje sztukowe ścian pochodzą z I-go w Damazego, spoczywały ciała 88 apostołów Piotra i Pawła:

4) Coemeterium Domitylli, przy drodze ardeatyńskiej; podobnie jak św Kaliksta stanowi z poszczególnych cmentarzy zjednoczoną; potężną sieć katakumbową. Grobowiec Domitylli i jej krewnych z rodziny cesarskiej Flawiuszów, stanowił długi murywany kurytarz z wymurowaną od strony ulicy fasadą. Małą uliczką dochodzi się do odkopanej w roku 1873 bazyliki męczenników Nereusza i Achilleusza. — Oprócz powyższych znane są jeszcze Katakumby św Tekli przy drodze ostieńskiej, Pontiana na Monte Verde, Priscylli przy via Salaria, z rzymskich katakumb najstarsza; Coemeterium Ostrianum; przy via Nomentana w dawnych kronikach nosi nazwę fons Petri albo ad Nymphas ubi Petrus baptisabat. Tutaj miała także spoczywać Emerencjanna. Do znanych należą także katakumby św Agnieszki, założone w jej posiadłościach następnie katakumby św Hipolita przy via Tiburtina i katakumby Piotra i Marcellina przy via Laviana. — Jeszcze dzisiaj uczeni archeolodzy chrześcijańscy pracują nad odkryciem nowych katakumb. Według obliczeń uczonych długość wszystkich kurytarzy katakumbowych łącznie ma wynosić około 700 kilometrów długości.

Oprócz katakumb rzymskich i na ich wzór były urządzone katakumby i w innych częściach państwa rzymskiego gdzie znajdowali się chrześcijanie a przedewszystkiem w Neapolu; Syrakuzach na Sycylii, w Kanari; a także w pobliżu Aleksandrii i na wyspie Melos.